

Wolność - Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!



GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, poniedziałek, dnia 18 marca 1946 r.

Nr. 64

Program i rzeczywistość

(SAP). Porwani codziennym wirum spraw politycznych, pracy partyjnej, państwowej i społecznej rzadko mamy chwilę czasu, by zdobyć się na pogłębiające spojrzenie, które dało by nam obraz całości przemian, przez które przechodzi nasz kraj.

Niejednokrotnie pod jarzmem trosk dnia codziennego zapominamy o wielkości dokonywanych prac, o olbrzymim ich znaczeniu dla całych pokoleń, niepokojimy się może, iż nasz ogólny plan działania jest w pewnych punktach niewłaściwy, że może zboczyliśmy z dobrej drogi na błędną ścieżkę.

W takiej chwili dobrze jest zajrzeć do małej czerwonawej książeczki, noszącej tytuł: „Program P.P.S.”, bo gdy ją otworzymy, przeczytamy:

„Plan przebudowy musi wychodzić z zasady:

a) obalenia raz na zawsze przywilejów klasowych szlachty, fabrykantów i bankierów,

b) wywłaszczenia bez odszkodowania wielkiej własności obszarczej,

c) wywłaszczenie i uspołecznienie wielkich warsztatów pracy,

d) złamanie władzy kapitału finansowego nad życiem gospodarczym...

W dziedzinie finansowo-kredytowej: uspołecznienie systemu finansowo-kredytowego, upaństwowienie banków...

W dziedzinie handlu zagranicznego: całkowity monopol państwowy w wymianie towarowej i walutowej z innymi państwami...

Położony będzie kres rabunkowej gospodarcze obcego kapitału, gospodarce obliczonej na wyciągnięcie z Polski jak największych zysków — bez względu na interesy i na potrzeby kraju oraz jego ludności...

W dziedzinie rzemiosła: zachowanie samodzielności drobnych warsztatów rzemieślniczych...

Uspołecznienie handlu hurtowego: rozwój i popieranie spółdzielczości we wszelkich formach jako jedynej prawidłowej organizacji rozdziału towarów pomiędzy ludnością oraz kontaktu producenta ze spożywcą...

Taki program zasadniczych przemian gospodarczych, a więc przemian decydujących najbardziej i najistotniej o przyszłości Polski określiła P.P.S. przed dziewięćmi laty. Program ten rozumieliśmy jako pierwszy etap na drodze do realizacji naszego celu ostatecznego, na drodze do socjalizmu. Niezależnie od niezwykle ciężkiej sytuacji, w jakiej wypadło nam działać, stwierdzić musimy, iż program ten skrupulatnie, nieomal słowo w słowo, jest dziś wykonywany. Naszym triumfem jest, że stał się on własnością całego narodu, że jest dziś programem polityki państwowej. A stać się to mogło wówczas, gdy kierownictwo P.P.S. znalazło się w rękach ludzi, którzy bez żadnych ubocznych celów i myśli zdecydowali się zadania Partii realizować.

Dla planów swoich P.P.S. umiała znaleźć w innych partiach i w społeczeństwie dobrych i wiernych sojuszników. I jeśli dziś badamy sytuację polityczną Polski, jeśli bacznie ją analizujemy, to stwierdzimy, iż nie ma ważniejszych spraw, iż nie ma donioślejszych zagadnień ponad sprawę utrwalenia tych zdobyczy, któreśmy już w Polsce osiągnęli na drodze realizacji naszego programu.

Uroczysta dekoracja Marszałka Tito orderem Virtuti Militari I klasy

Warszawa, (PAP). O godz. 14-ej dnia 15 marca br. w sali Pompejańskiej Belwederu zebrał się członkowie Prezydium KRN, generalicja oraz korpus dyplomatyczny z dziekanem amb. Lebediewem na czele. Obecni ambasadorowie Stanów Zjednoczonych A. P., Wielkiej Brytanii, Francji oraz posłowie i charge d'affaires państw reprezentowanych w Warszawie.

Na dziedziniec Pałacu Belwederskiego, udekorowanego sztandarami Polski i Jugosławii, zajęła auto, wiozące Marszałka Tito, amb. Jugosławii Liumowicza i amb. RP. w Belgradzie Wende. Kompania honorowa sprezentowała broń. W pierwszej sali recepcyjnej witali Marszałka Tito Prezydent KRN ob. Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka - Morawski i Marszałek Żymierski, po czym dostojnicy Jugosławii i Polski przeszli do Sali Pompejańskiej.

Prezydent KRN, ob. Bierut udekorował Marszałka Tito najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym Orderem Virtuti Militari I klasy.

Marszałek Tito wygłosił przy tym następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! Nie mogę bez wzruszenia wyrazić słowami tych wszystkich uczuć które nasze narody ożywiają. Pan Prezydent podkreślił tutaj walkę narodów Jugosławii, a ja chcę podkreślić cierpienia i walkę narodu polskiego, bo ona na zawsze złączyła nasze bratnie narody słowiańskie, aby w przyszłości wspólnie trzymać swój los w swych rękach. Wysokie odznaczenie, które dzisiaj otrzymałem uważam jako uznanie bohaterstwa narodu polskiego dla narodów Jugosławii, uważam to, jako uznanie dla naszej armii jugosłowiańskiej, naszych partyzantów, tych bojowników, którzy złożyli swe życie dla lepszej i szczęśliwszej przyszłości naszych narodów. Chciałbym podkreślić jeszcze jedną rzecz, mianowicie, że jesteśmy dumni z wkładu, który włożyły nasze narody dla zwycięstwa postępu, dla zwycięstwa ludzkości nad średniowieczną ciemnością, nad największym wrogiem kultury i ludzkości — nad niemieckim hitleryzmem. Niechaj będzie ta dekoracja, którą uważam jako uznanie dla narodów i armii Jugosławii, więzią, która jeszcze mocniej złączy nasze narody słowiańskie. Najmocniej dziękuję Panu, Panie Prezydencie, w imieniu narodów Jugosławii i jugosłowiańskiej armii”.

O godz. 15.30 Marszałek Tito opuścił Pałac Belwederski, żegnany dźwiękami hymnu jugosłowiańskiego.

Defilada w Modlinie

Marszałek Tito gościem Wojska Polskiego

Warszawa, 17. 3. W godzinach rannych dnia 16 bm. Marszałek Tito udał się w towarzystwie Marsz. Żymierskiego wraz z gen. Spychalskim, Korczyńcem, Świątkiem, Jaroszewiczem, Olbrychtem i innymi do Modlina. Marszałkowi Tito towarzyszył również ambasador RP w Jugosławii J. Karol Wende.

Najwyżsi wojskowi Jugosławii i Polski przeszli przed frontem podchorążych, przy dźwiękach hymnu narodowego, a następnie zwiedzili gmachy szkolne, świetlice i koszary. Następnie Marszałek Tito wraz z Marsz. Żymierskim i towarzyszącymi osobami zajął miejsce na trybunie, po czym odbyła się defilada podchorążych i jednostek czołgowych. Po defiladzie Marszałek Tito oraz inni goście jugosłowiańscy wpisali się do

pamiętkowej księgi. Marszałek Tito napisał: „Muszę przyznać, że szkoła jest wzorowo organizowana. W tak krótkim okresie pracy jest to olbrzymie osiągnięcie. Podchorążowie i żołnierze jednostek czołgowych robią doskonałe wrażenie. Podpis — J. Tito.”

Odjeżdżającemu Marsz. Tito urządzili podchorążowie entuzjastyczną owację. Następnie Marsz. Tito był gościem polskich sił lotniczych. Goście jugosłowiańscy przejechali przed długim szeregiem samolotów wojskowych, po czym odbyło się wspólne śniadanie w namiocie polowym. Marsz. Tito oraz Marsz. Żymierski i towarzyszący im obserwowali pokazowe ćwiczenia taktyczne, kierowane przez gen. Romeykę.

Komunikat

Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

Rewizja w siedzibie NKW PSL

Warszawa, 17. 3. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publ. komunikuje:

W dniu 11 marca 1946 r. ukazała się w Warszawie masowo kolportowana ulotka, wydana nielegalnie i anonimowo, zawierająca oszczerstwa i napaści na organa państwowe. W związku z tym władze Bezpieczeństwa Publicznego zarządziły rewizję w gmachu przy Alei Jerolimskiej 85, gdzie znajduje się siedziba NKW PSL i redakcja „Gazety Ludowej”. Podczas rewizji znaleziono powielacz, na którym wymieniona ulot-

ka była drukowana, oraz kilkadziesiąt egzemplarzy tejże ulotki. Jak stwierdziła przesłuchana na miejscu pracownica NKW PSL, Gudowska Stanisława, ulotkę tę powieliła na skutek zarządzenia sekretarza generalnego Wójcika i członka NKW PSL Kamińskiego. Ponadto znaleziono w biurkach poszczególnych pracowników NKW PSL nielegalne wydawnictwa.

W czasie rewizji zatrzymano 6 osób, z których 5 po przesłuchaniu zostało zwolnionych. (PAP).

I w tej a nie innej perspektywie patrzeć należy na sprawę wyborów w Polsce. Wybory te nie mają być i nie będą niczym innym, „jak wypowiedzeniem się woli narodu w sprawie przemian w Polsce dokonanych, i że mają być najistotniejszym sprawdzianem, kto w Polsce te przemiany chce utrwalić, a kto chciałby je zlikwidować i nawrócić do dawnych stosunków i warunków.

Na tym polegało m. in. żądanie, które P.P.S. postawiła P.S.L.-owi w sprawie bloku wyborczego. Partia nasza postawiła sprawę głosowania do Sejmu Ustawodawczego na gruncie zasad Partii

nasza postanowiła zmusić P.S.L., które deklamuje i deklaruje swą zgodę na polską nową rzeczywistość do potwierdzenia tego stanowiska czynem — czynem akcesu do bloku wyborczego.

Dla nas bowiem, jako partii rewolucyjnej, jako partii społecznej przemiany — na drugim planie stoi kwestia mandatów i procentów, a na pierwszym planie realizacja naszych zasad — zasad, których wyjątek wyżej przytoczony i zestawiony z obecną polską rzeczywistością napawać może nas dumą i wiarą w przyszłość.

Zbigniew Mitzner.

Zmiana w UNRRA

DYREKTOR LEHMAN REZYGNUJE.

Waszyngton, (SAP). Herbert Lehman, dyrektor generalny UNRRA, zrezygnował ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

OPÓŹNIONE O 4 DNI.

Nowy Jork, (SAP). Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, które miało się odbyć 21 marca br., zostało przesunięte na 25 marca br.

Przesilenie rządowe w Finlandii

Moskwa, (SAP). Radziecka agencja prasowa podaje depesze z Helsinek, iż rząd fiński podał się do dymisji. Prezydent Finlandii Inho Paasikivi, polecił rządowi tymczasowe załatwianie bieżących spraw.

Henry Wallace przeciw Churchillowi

Waszyngton, (SAP). Henry A. Wallace, amerykański minister handlu, oświadczył komisji senatu do spraw bankowych i walutowych, że nie będzie popierał projektowanej pożyczki dla W. Brytanii, jeżeli ta pożyczka ma być „pierwszym krokiem” w kierunku sojuszu anglo-amerykańskiego, pojętego tak, jak to przedstawił Churchill w swym przemówieniu w Fulton.

Czy dojdzie do strajku samochodowego

w Anglii?

Coventry, (SAP). Jak informują ze sfer rządowych, strajk przemysłu samochodowego, obejmujący 50.000 robotników, ma trwać 100 godzin. Związek Zjednoczonych Inżynierów i pracowników komunikacji oraz powszechny związek pracowników usiłują zapobiec strajkowi.

Już 99 spraw wpłynęło do Komisji dla walki ze szkodnictwem

Warszawa, (SAP). Walka z szabrownictwem i szkodnictwem gospodarczym zatacza coraz szersze kręgi.

Dekretem K. R. N. została wyznaczona w dn. 16 listopada 1945 r. Komisja Specjalna przy Prezydium K. R. N., dla walki ze szkodnictwem gospodarczym.

SKŁAD KOMISJI SPECJALNEJ.

Przewodniczącym Komisji jest wiceprezydent K. R. N., członkami przedstawiciele: Prezydium Rady Ministrów, min. Bezpieczeństwa, min. Sprawiedliwości, min. Administracji, Biura Kontroli i Wojska. Ogółem komisja składa się z 9 członków.

Po ujawnieniu przestępstwa i szczegółowym rozpatrzeniu go, delegatura kieruje sprawę do komisji, która rozpatruje sprawę na posiedzeniu tajnym, po czym przekazuje ją przewodniczącemu. Przewodniczący, po zapoznaniu się z przedstawionym materiałem, wyznacza 3 członków komisji, którzy wydają wyrok. Postanowienie kompletu trzech nie podlega odwołaniu.

OBOZY PRZYMUSOWEJ PRACY.

Komisja może po rozpatrzeniu skierować sprawę do sądu lub też sama ma prawo wydać orzeczenie skierowania winnego na pobyt w obozie pracy przymusowej do dwóch lat.

Zadaniem Komisji jest walka ze szkodnictwem gospodarczym i współpraca z sądownictwem. Obóz pracy przymusowej został zorganizowany w okolicach Krakowa.

Dotychczas wpłynęło już 99 spraw, z których zaledwie 1 proc. będzie umorzony z powodu braku cech przestępstwa.

ROZPATRZONE SPRAWY.

Z ważniejszych spraw należałoby wymienić sprawę majora rezerwy, Gumplowicza, który, posługując się sfałszowanymi kwitami Spółdzielni Morskiej, sprzedał w Łodzi około 200 ton cukru, zarabiając na kilogramie po 5 zł. Otrzymał on wyrok, skazujący na 2 lata obozu pracy.

Spółka Radzyner i Frydel, mając zezwolenie na wywóz zboża do woj. zachodnich, przywoziła mąkę do Łodzi, skradzioną z Ziemi Zachodnich. Radzyner otrzymał 1 rok obozu, a Frydel 4 miesiące.

We Wrocławiu „operował” urzędnik Urzędu Mieszkaniowego, Bonisławski, który zmienił ciągle zajęte przez siebie mieszkania po Niemcach. Przy przeprowadzkach zabierał ze sobą wszystkie meble, sprzedając je na własny rachunek. Komisja skazała go na 3 miesiąca obozu.

Do czego doprowadzi takie traktowanie Niemców?

Prasa warszawska z ostatnich dni przyniosła w dziale sportowym bardzo dla nas Polaków pouczającą wiadomość. Według tej wiadomości wolno pokonywać Niemcom na podstawie zezwolenia międzysojuszniczej wojskowej komisji, do której wchodzi USA, ZSRR, Anglia i Francja, uprawiać: siatkówkę, piłkę nożną, koszykówkę, hokej, tenis, łyżwiarstwo i szwedzką gimnastykę (bez przyrządów). Zakazane zostały: kolarstwo, jachting, narciarstwo, zapasnictwo, podnoszenie ciężarów, boks, walka wręcz i gimnastyka na przyrządach.

Nic zakaza nie mówi o lekkiej atletyce i pływaniu.

Warto zapytać Wysoką Komisję Międzysojuszniczą, kto tego dopilnuje, że Niemcy właśnie zakazane sporty uprawiać, a zakazane nie uprawiać będą? Czy zapomnieliśmy już rok 1918, kiedy to też wszystko zakazane było w teorii, a w praktyce wszystko do nowego najazdu na wolne narody Europy przygotowane zostało w najdrobniejszych szczegółach?

Kto jak kto, ale Francuzi pamiętać winni rok 1813 i ojca gimnastyki niem. Jahna, który w towarzystwach gimn. przygotował podwaliny pod potęgę Prus.

Anglicy i Francuzi pamiętać winni też niejakiego generała von Seekt, pierwszego socjalistycznego ministra wojny Rzeszy, który tak dokładnie i dobrze przygotował kadry Reichswehry, że wszystko Adolfowi szło jak z płatka i że trzeba było morza krwi i ogromnego wysiłku narodów zjednoczonych, by powalić Hunnów XX wieku.

Według nas nie ma prawie różnicy dla zdrowia i odporności fizycznej organizmu, czy ktoś uprawia zakazany, lub nakazany sport, czy uprawia szwedzką lub niemiecką gimnastykę. Różnica polega tylko na metodzie i wynik należy od stopnia natężenia, z jakim dany sport uprawiamy.

Nawiasem dodam, że nawet w Niemczech jeszcze przed wojną nie stosowano już metody niemieckiej w czystej pierwotnej formie.

Według naszego mniemania i zdrowego rozsądku trzeba:

Niemcom zakazać wogóle uprawiania ćwiczeń fizycznych pod jakąkolwiek formą. I oni robili to samo u nas i we wszystkich okupowanych krajach, dążąc do osłabienia nas i biologicznego wytepienia.

My się już na olimpijski kawał: „Wir rufen die Jugend der Welt!” (Nawołujemy młodzież całego świata) nabrać nie damy! Skończyły się ono bowiem strasznie i konsekwentnie, bo komorami gazowymi. Przypominamy śmierć męczeńską śp. Janusza Kusocińskiego, Wielkopolanina Nojego, prezesa Bratniej Pomocy C. I. W. F. Gurde Edmunda, Lokajskiego i naszych pomorskich działaczy sportowych jak prof. Odyę Brunona, Murawskiego Br., Suleckiego Jakóba i wielu, wielu innych.

Niemiec był, jest i pozostanie dla nas barbarzyńcą i wrogiem! Jako wroga traktować go będziemy i według nas nie da się to pogodzić ani z godnością, ani z honorem, że angielskie drużyny zawodów piłkarskie z Niemcami rozgrywają.

Wielka szkoda, że Aglicy nie odczuli na własnej skórze okupacji niemieckiej. Szkoda też, że nie było „Gauleiterów” w Wielkiej Brytanii.

Tych Niemców, którzy mają jeszcze czas, ochotę i środki do uprawiania ćwiczeń fizycznych, należałoby, jak to oni w tak zwanym G.G. robili, wyłapać i wysłać do nas na roboty. (Francja otrzymała 100.000 jeńców). Czekamy na nich w Warszawie, w Poznaniu, Grudziądzu, Gdańsku itd. Roboty jest moc, niech ją wykonują ci, dla których przez czas okupacji pracowaliśmy.

Z urzędzeniami sportowymi (sale gimnastyczne, uczelnie w. l., przystanie wioślarskie) należałoby tak postąpić, jak to oni w Polsce robili. Zdevastowali chlubę naszych uczelni w. f. C.I.W.F. w Warszawie, zniszczyli po skończonych działaniach wojennych przystań wioślarską Tow. W. „Wisła” i przystań kajakową (największą w Polsce) Sokoła w Grudziądzu. A to nie są wyjątki, to była reguła.

Tak też i w Rzeszy postąpić trzeba, wywołując co się da, resztkę za niszcząc z wyrachowaniem i na zimno.

Wszystkie urzędy sportowe w Rzeszy traktować trzeba jako obiekty zbrojeniowe, bo takimi zawsze były i takimi pozostaną, o ile ich nie zniszczymy.

Niech czynniki do tego powołane Państw. Urząd W. F. i P. W. i Związek

więźniów ideowo-politycznych wystąpią z odpowiednimi wnioskami do Komisji Międzysojuszniczej.

Nie wolno bowiem na przestrzeni lat kilkunastu popełniać zwycięzcom dwukrotnie tych samych błędów, za które płacić będzie musiał naród polski przede wszystkim.

Paweł Bączyński.

Sprawozdanie UNRRA za luty 1946 r. Polska na szarym końcu

London. — Ze sprawozdania z działalności UNRRA wynika, że w lutym br. transporty UNRRA do krajów wyzwolonych wyniosły 1.239.400 ton. Z transportów UNRRA w lutym korzystały następujące kraje: Albania 6.000 ton, Austria — 8.200 t, Białoruś — 10.000 t, Chiny 113.400, Czechosłowacja — 78.700 t, Wyspy Dodekanazu —

3.700 t, Grecja — 119.700, Włochy — 653.200 (nie licząc 172.000 ton węgla oraz 45.700 t pszenicy, otrzymanych od rządu amerykańskiego), Polska — 104 tys. t, Ukraina 25.000 t, Jugosławia — 114.000 t. Do końca stycznia br. prawie 75% wszystkich transportów UNRRA stanowiła żywność.

Niebezpieczne plotki o Hitlerze

Berlin. W Niemczech wciąż jeszcze szerzy się niebezpieczne dla pokoju światowego plotki o życiu Adolfa Hitlera. Ostatnią z tych plotek, cytowaną przez Reutersa, to wiadomość, że Hitler pozostawił syna i spadkobiercę, który liczy obecnie 7 lat. Mówi się mianowicie, iż Ewa Braun urodziła syna w r. 1938 w miejscowości San Remo, we Włoszech.

Dla całego szeregu Niemców, którzy głośno wyrażają swe niezadowolenie z sytuacji i nie ukrywają bynajmniej poglądu, że woleliby nowego Hitlera zamiast dzisiejszej sytuacji, plotka taka jest podnieci i umacnia ich na duchu. Starają się oni za wszelką cenę utwierdzić w narodzie niemieckim wiarę w Hitlera i jego dziedzic.

Wiadomość ta pochodzi od niemieckiego korespondenta, który równocześnie jest członkiem Brytyjskiej Policji Bezpieczeństwa na terenie Kolonii. Opisuje on szczegółowo, jak to w roku 1938 japoński attache wojskowy w Berlinie zawiadomił korespondentów piśmie japońskim, iż Ewa Braun urodziła syna. Japończyków zobowiązano następnie bar-

dzo rygorystyczną przysięgą do zachowania tej wiadomości w tajemnicy. Jeden z nich jednak, który uzyskał potwierdzenie tej wiadomości w Monachium, zwierzył się z tej sensacji temu właśnie korespondentowi niemieckiemu.

Ten sam korespondent niemiecki, Bernard Lescrinier, podaje jeszcze, iż z początkiem roku 1939 aresztowany został jeden z wyższych urzędników ambasady niemieckiej w Londynie za wypowiedzenie słów, że „w tym roku syn Fuehrera obchodzić będzie swe pierwsze urodziny”.

Fotograf Hitlera, Hoffmann, twierdzi, iż Ewa Braun nigdy nie miała dziecka. Ojciec Ewy Braun również zaprzecza wszelkim pogłoskom o urodzeniu przez Ewę Braun syna.

Czy wiadomość o synu Hitlera jest prawdziwa czy nie — to nieważne. Ważne i złowroczne jest, iż hitlerowcy puszczają takie plotki i rozdmuchują je dla swych celów. Władze okupacyjne Niemiec powinny energicznie przeciwdziałać tego rodzaju akcjom wciągając jeszcze ruchliwych narodowo-socjalistów.

„Niemcy”

Skargi Polaków z Opolszczyzny

Opole. Miejscowa ludność polska żali się na niewłaściwy częstokroć stosunek osadników, którzy zwykli traktować wszystkich „tubylców” jako Niemców. Nie zważają zaś na to, że z owym „niemcem” rozmawiają po polsku, a nawet, że ma on w klapie znaczek przedwojennego „Związku Polaków” w Niemczech, a więc najlepszą chyba legitymację polskości. Jeżeli problem Niemców na Ziemach Odzyskanych wymaga pilnej uwagi i radykalnego rozwiązania, jeżeli baczycy należy, aby Niemcy nie przesłakali przez sito komisji weryfikacyjnych — to z drugiej strony opi-

sany wyżej stosunek do autochtonicznej ludności polskiej, która przetrwała tyle wieków niewoli niemieckiej, zasługują na potępienie i wymaga szybkiej zmiany.

„Za Niemca byliśmy „Wasserpolakami”, teraz znów robiać znas Niemców” — skarżą się Opolanie. Polskie organizacje społeczne mają duże pole do popisu, jeżeli chodzi o uświadomienie repatriantów i osadników z kim silykają się na Opolszczyźnie. Należy poważnie pomyśleć o skutecznej akcji wzajemnego poznania się i zbliżenia tych dwóch grup ludności polskiej. (ZAP)

Czy Bormann ukrywa się w Niemczech?

Nowy Jork. Dziennik „New York Tribune” podaje wiadomość, otrzymaną z Konstancji, jakoby Martin Bormann, zastępca Hitlera, żył i ukrywał się w samych Niemczech. Ostatnio miano go widzieć nad granicą szwajcarską i w Czarnym Lesie, z którego pocho-

dził. Posługuje się on fałszywymi dokumentami kufca szwajcarskiego. Dysponuje wielką ilością pieniędzy we wszystkich walutach, a razem z nim ukrywa się mnóstwo SS-maków. (ZAP)

Chleb i wybory

(Dokończenie).

P.P.S. nie stoi wcale pryncypialnie na stanowisku bloków wyborczych w każdym warunkach i w każdym czasie. Nie uznajemy takich generalnych recept. Ale w Polsce toczy się teraz walka, nie mniej, jeśli nie bardziej ciężka, niż ta, którą toczyli Brytyjczycy w r. 1940. Jest to walka o chleb i o przebudowę społeczną. Jesteśmy społeczeństwem grubo mniej dojrzałym politycznie, niż Brytyjczycy. Wiele spraw jest u nas ciągle jeszcze w stanie zapalnym i rozjątrzać ich — jak zresztą pokazuje krótki okres pertraktacji wyborczych — nie można. Jedność jest niezbędna, spokój wewnętrzny jest nieodzowny. Inicjatywa bloku wyborczego, rzucona przez P.P.S. dnia 4 listopada 1945 r. jest wyrazem głębokiej troski o przyszłość, wyrazem prawdziwej odpowiedzialności za teraźniejszość.

Zerwanie rokowań w sprawie bloku wyborczego przez P.S.L. nie wydaje się nam dowodem rozumu politycznego. Próżność, zadowolenie z „popularności”, kręcenie nosem, jak panna na wydaniu, o której rękę wszyscy się ubiegają —

nie odpowiada — naszym zdaniem — powadze istotnych problemów polskiej rzeczywistości. My się wcale nie boimy przyznać, że chcielibyśmy udziału P.S.L. w bloku wyborczym. Nie boimy się też, że takie przyznanie pogorszy nasze szanse w „targach” — bo rzecz nie w targach. Rzecz w tym, czy front walki o lepsze jutro będzie szerszy, czy węższy. Nie chodzi tu ani o P.P.R., ani o P.P.S., ani o P.S.L. Chodzi o interes kraju, o interes wartości, które — jak pisaliśmy wyżej — nikomu z nas nie są obojętne. Rozpętanie walk politycznych narazi nas na straty, na których nikt dobrze nie wyjdzie. Ale my mamy za sobą pewność zwycięstwa, o którym nie nastroje zadecydują, lecz program i wyczucie linii rozwoju społecznego. To zwycięstwo zrównoważy nam przejściowe straty i trudniejszą drogę Nasi przeciwnicy natomiast — zupełnie niepotrzebnie — zostawiają po sobie sławę tylko erostratową.

Władza wymaga odpowiedzialności. Bywa niepopularna i trudna. My jej dla efektywnych pociągnięć nie użyjemy. I jesteśmy zupełnie spokojni o to, że masy chłopskie zrozumieją nas z czasem tak, jak nas rozumieją masy robotnicze.

Uwaga rolnicy!

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zarządzeniem z dnia 11 lutego br. przyznało większe premie gotówkowe dla rolników za dostawy obowiązkowe zbóż.

Aczkolwiek — jak wiemy — rolnicy powiatu grudziądzkiego wywiązali się dość dobrze z obowiązku świadczeń rzeczowych, niech ta podwyżka premii zachęci jeszcze tych, którzy powinności swej nie wypełnili, do aktywniejszego działania.

Do oddania kontyngentu w stu procentach brakuje jeszcze około 20%.

Ostateczny termin upływa z dniem 31 marca i mamy nadzieję, że do tego czasu rolnicy powiatu grudziądzkiego obowiązek swój wypełnią bez reszty.

Jak zgłaszać reklamacje w sprawie zaginionych paczek

Warszawa. (SAP). Celem zwalczania i przeciwdziałania ginięciu paczek pocztowych lub ich ograbianiu Ministerstwo Poczty i Telegrafów powołało specjalne komisje lotne przy każdej Dyrekcji Okr. P. i T. i większych urzędach pocztowych. Reklamacje o zaginięciu lub ograbieniu paczki należy kierować bezpośrednio do Ministerstwa Poczty i Telegrafów, Warszawa, ul. Ratuszowa 11.

Reklamacje te aż do odwołania są zwolnione od opłat pocztowych, o ile po stronie adresowej umieszczony zostanie napis „Reklamacja”.

Ministerstwo P. i T. spodziewa się, że tym sposobem, przy pomocy społeczeństwa ukróci nadużycia z paczkami, na co ostatnio liczne nadchodziły skargi.

Nowe transporty dla CKOS

Warszawa. (PAP). Polski Komitet Centralny Pomocy Ofiarom Wojny w Londynie nadesłał dwa dalsze transporty, zawierające artykuły żywnościowe, odzież i lekarstwa dla Polski. Transporty kierowane są do Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, który rozprowadza je na wszystkie Wojewódzkie Komitety Opieki Społecznej dla zakładów dziecięcych, kuchni ludowych oraz dla domów starców.

Ile przywieziono samochodów?

Gdynia. — W dniu 11 bm. angielskie statki „Fort Albany” i „Samarina” przybyły do portu w Gdyni, przywożąc 618 samochodów i przyczepkę w ramach dostaw UNRRA dla Polski.

Praca wre na Wybrzeżu

Gdynia. — W warsztatach Parowozowni Gdynińskiej w ciągu kilkunastu miesięcy naprawiono 10.000 wagonów towarowych, 5.300 wagonów osobowych, zmontowano 90 wagonów UNRRA. Przeciętnie przy pracach tych było zatrudnionych 95 fachowców miesięcznie. Prócz tego uruchomiono warsztaty parowozowni.

Zmarło 22 milionów ludzi

Wiedeń. Według doniesienia radiostacji watykańskiej zmarło w czasie wojny 22 milionów ludzi. Cyfra ta wynika ze statystyki, prowadzonej w Rzymie. (ZAP)

Nie chcielibyśmy, by niektórzy przewodcy chłopscy zrozumieli nas po niewczasie. Wolelibyśmy tej wątpliwej satysfakcji oszczędzić im, sobie i krajowi. Droga do lepszego jutra wiedzie przez sojusz robotniczo-chłopski, który ruch robotniczy ze swej strony pragnie realizować na jaknajszerszej platformie. Natomiast napewno droga ta nie prowadzi przez sojusz chłopsko-malkoteni. Nie mamy żadnych wątpliwości, który z tych dwóch bloków zwycięży: robotniczo-chłopski, czy chłopsko-malkoteni. Ale nie chcemy nawet na krótko tracić tej części chłopów, których odpowiedzialni przewodcy zaprowadzą do drugiego bloku. I nie chcemy tracić sojuszników w działaczach chłopskich, w których rozsądek i prawość wierzyliśmy długo.

Dlatego uparcie będziemy propagować, tłumaczyć, wyjaśniać, uzasadniać idee bloku wyborczego. Dlatego prowadzić będziemy konsekwentnie nie „wojnę nerwów”, ale wojnę o chleb, o odbudowę i przebudowę, o wielkie reformy społeczne, dokonywane w atmosferze wolności i swobody, w atmosferze jedności i współpracy całego obozu polskiej demokracji.

Julian Hochfeld.

Szersze spojrzenie w przyszłość pokoleń Z działalności Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci

Dawnych swoich wychowanków na zjazd w Warszawie (na kwiecień) zwołuje Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w niewątpliwym zamiarze związania swej obecnej działalności z osiągnięciami przed wojną i wykorzystania urobionych już sił ludzkich w swej akcji wychowawczo-społecznej. Wśród dawnych wychowanków zakładów i szkół RTPD część poświęca się zapewne zawodowi nauczycielskiemu lub opiekunczo-społecznemu i będzie mogła bezpośrednio współpracować z instytucją macierzystą. Inni — na tym czy innym stanowisku, niezależnie od rodzaju pracy zawodowej, będą mogli współdziałać w propagowaniu i popieraniu prac RTPD.

PRZODUJĄCE STANOWISKO RTPD

Nowe inicjatywy i cały szereg prac praktycznych w dziedzinie organizowania placówek wychowawczych oraz szkolenia pracowników wychowania społecznego wysuwają dziś Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci na przodujące stanowisko wśród organizacji społecznych, opiekujących się dziećmi. Wynika to zarówno z założeń ideowych RTPD, które prowadzi całokształt wychowania i kształcenia dzieci w duchu moralności świeckiej i przygotowania do życia i pracy na zasadach społecznych — wynika również ze specjalnych potrzeb chwili obecnej, z konieczności zajęcia się wychowaniem setek tysięcy dzieci bez rodziców, dzieci opuszczonych i zagubionych w wirze wojny, okupacji, przesiedleń i obozów.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci wobec zagadnień wychowawczo-społecznych zajęło postawę zdecydowaną — i to nie od dzisiaj, lecz od chwili swego powstania przed 25 laty. Jego program zasadniczy, wykonywany konsekwentnie i wiernie, zdobył sobie ustaloną pozycję w opinii demokratycznych kół społeczeństwa. Praca Towarzystwa w środowiskach opuszczonego ekonomicznie proletariatu spełnia doniośle zadanie w ratowaniu dzieci, zaspokajaniu ich potrzeb i przygotowaniu ich do samodzielnego życia w nowożytnej cywilizacji. Zmierzając do wychowania uspołecznionego typu człowieka, RTPD tworzyło placówki wzorowe, tak pod względem wyposażenia materialnego, jak i doboru wychowawców.

NA RATUNEK MILIONÓW DZIECI GŁODNYCH I CHORYCH

Kataklizm wojny sprawił, że dziś RTPD musi w niektórych wypadkach rezygnować z idealnego, wzorowego organizowania swych około 100 placówek. Zbyt wiele bowiem jest dzieci, potrzebujących elementarnej pomocy i opieki, dzieci dla których dach nad głową i łyżka strawy podana w porę decydują o uratowaniu istnienia ludzkiego.

To też Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci alarmuje opinię społeczeństwa realnym obrazem tragicznej sytuacji dziecka (300 tysięcy sierot, półtora miliona półsierot i nędza dzieci w paruset tysiącach najbardziej potrzebujących rodzin). Zwraca uwagę na rozbicie rodzin, na złe warunki ekonomiczne i moralne społeczeństwa, sprzyjające wykołajeniu młodzieży. Na konieczność zaspokojenia podstawowych potrzeb dzieci, które są jeśli stałe nie głodne — to niedożywione, skłonne do gruźlicy, pozbawione dobrej opieki, pomocy szkolnych itd. Liczbę tych dzieci ustala RTPD na 3 miliony.

"POSTULATY DZIECKA" W POLSCE

Nie tylko doraźnie bardzo ważne zadania, lecz zagadnienia o szerszym zasięgu państwowym i społecznym wychodzą na forum publiczne z inicjatywą RTPD. Towarzystwo opracowało i przedstawiło czynnikom rządowym ogólny program wychowawczo-społeczny, t. zw. "Postulaty dziecka" i wysunęło projekt powołania "Komitetu ministrów do spraw wychowania i opieki nad dzieckiem". Projekty te zmierzają do postawienia wreszcie zagadnienia dzieci — wychowania, opieki — oraz polityki populacyjnej w Polsce na płaszczyźnie wielkiego zagadnienia państwowego.

DZIECKO OBIEKTEM POLITYKI SPOŁECZNEJ I POPULACYJNEJ

W rzeczywistości sprawa dziecka w krajach prowadzących nowoczesną politykę społeczną — oraz w instytucjach światowych od dawna już przestała być uważana za należącą wyłącznie do trosk rodziny i prywatnej filantropii obywateli. Nie zniżając obowiązzków, ani wpływów rodziny, państwa w swym ustawodawstwie społecznym oraz poprzez konwencje międzynarodowe — podjęli w szerszym lub węższym zakresie opiekę nad dziećmi i młodzieżą ucząca się, pracująca.

W Polsce istnieją zręby ustawodawstwa opieki nad dziećmi i młodzieżą, istnieją zakłady pracy i organizacje państwowe, samorządowe i społeczne — brak jednakże najwyższego skłepienia w postaci instytucji generalnego ujęcia zagadnień populacyjno-wychowawczych. Ministerstwo Oświaty nie ma atrybutów do spełnienia tego zadania — dlatego inicjatywa RTPD, które dąży do powołania nowej instytucji nadrzędnej, powinna być poważnie rozpatrzona.

Z Ziemi Odzyskanych

(Od własnych korespondentów).

SZTUM

Szkolenie instruktorów rolnych

Na polecenie Wojewódzkiej Izby Rolniczej Gdańskiej — przez Powiatowe Biuro Rolne w Sztumie zorganizowany został kurs instruktorów gminnych z powiatów: Elbląg, Malbork, Sztum i Kwidzyn.

Program kursu obejmuje wykłady z dziedziny produkcji roślinnej, hodowli i organizacji gospodarstw wiejskich.

Z ramienia Wojewódzkiej Izby Rolniczej wykłady na kursie prowadzi: inż. Zalewska, insp. Przyłuski, inż. Bronaszewski, inż. Sło-

niński, insp. Piasecki. Część wykładów prowadzi pracownicy Państwowych Biur Rolnych ze Sztumu i Elbląga.

Kurs odbywa się w gmachu miejscowej Szkoły Powszechnej. Zakwaterowanie oraz stołówkę uczestnicy kursu mają zapewnione w PCK.

W kursie bierze udział ogółem 25 osób.

Kurs potrwa przez przeciąg 3 dni. Pracami, związanymi na miejscu z organizowaniem kursu, zajmują się inż. Słowik, pełnomocnik Akcji Siewnej na powiat Sztum.

Miasteczko Dzieżoń woła o osadników

Miasteczko Dzieżoń w powiecie Sztum, położone jest w okolicy bardzo malowniczej. Posiada charakter osiedla wybitnie rolniczego i drobnego przemysłu.

Charakterystycznym jest, że miasteczko to nie wzbudziło dotychczas większego zainteresowania ze strony napływających osadników. A przecież, jak wiemy, istnieją tam wielkie możliwości dla stworzenia sobie doskonałej egzystencji, specjalnie o ile chodzi o rzemiosło.

Kto zamieszkuje w tej chwili w Dzieżo-
niu?

Zaledwie ponad 300 osób narodowości polskiej osiedliło się w miasteczku i kontynuuje pracę pionierską. Natomiast około 1000 Niemców prowadzi jeszcze spokojny żywot, nie kwapiąc się do opuszczenia tego terenu.

Do czasu uwolnienia tych ziem, Dzieżoń liczył około 4000 mieszkańców.

— Zmiana kierownika Drukarni. Z dniem 1 marca br. dotychczasowy kierownik Drukarni pod Zarz. Państw. w Sztumie, ob. Mincer Wiesław, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Obowiązki kierownika Drukarni pełni obecnie Rau Władysław.

— Odwołanie Pow. Zjazdu SL. Wyznaczony na dzień 14 bm. Powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego w Sztumie, został odwołany. Jako powód zakomunikowano przybyłym, że na skutek nieprzybycia delegata wojewódzkiego oraz niestawienia się wszystkich członków zarządu — zjazd został odroczony na termin późniejszy.

— Kapielisko przy Ośrodku Zdrowia. W Sztumie przy Miejskim Ośrodku Zdrowia uruchomione zostało z dniem 1 marca br. kapielisko, z którego korzystać mogą wszyscy mieszkańcy miasta.

Kapielisko to zorganizowane zostało nakładem własnych sił i z funduszy Ośrodka, dzięki nieustrudzonemu wysiłkowi miejscowego lekarza powiatowego, dr Krzywca. Poza

kilkoma wannami, oddane zostały do dyspozycji prysznic, oraz czynna jest komora dezynfekcyjna.

Uruchomienie kapieliska w Sztumie posłada doniosłe znaczenie ze względów zdrowotnych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że mimo tak ogromnego wysiłku, jakiego dokłada zarząd kapieliska w kierunku utrzymania placówki — napotyka się na brak zrozumienia u czynników miejscowych. Brak opalu jest poważną bolączką, a większych przydziałów na ten cel nie przeznaczono.

Kapielisko czynne jest w każdy piątek dla dzieci, a w soboty dla dorosłych.

CZELADNIK szewski potrzebny od zaraz. — Sztum, Reja 2.

OLSZTYN

— Komunikacja lotnicza. Po 4-miesięcznej przerwie "LOT" wznowił w najbliższym czasie komunikację lotniczą na trasie Warszawa—Olsztyn—Gdańsk.

MALBORK

— Brak opalu. Jak się daje zauważyć w dniach ostatnich, miasto tutejsze odczuwa brak opalu. Robotnicy, urzędnicy a także: Urzędy i Instytucje Społeczne cierpią na dotkliwy brak węgla lub koksu. Pozostałe zapasy z zimy ubiegłej w składnicach i piwnicach wyczerpały się już zupełnie. Natomiast na przydział doczekać się nie można. Nic też dziwnego, że ludność tutejsza rzuciła się na rozbiórkę parkanów, altan i ogródków wa-

rzywnych, dla zaspokojenia potrzeb opałow.

Charakterystycznym jest fakt, że mimo zakazu wywozu z powiatu jakiegokolwiek artykułów pierwszej potrzeby, opał ładuje się na wagony i wywozi z powiatu, zamiast zaopatrzyć tutejszą ludność w opał.

Wskazaniem byłoby, aby czynniki miarodajne zainteresowały się tą sprawą i zabroniły dalszego wywozu, a zaopatrzyły potrzebujących.

Ze sportu

Przed wielkim spotkaniem sportowym Bydgoszcz—Grudziądz

Nielada sensację budzi międzymiastowe spotkanie w pilce nożnej Bydgoszcz—Grudziądz, jakie odbędzie się w Grudziądzu w niedzielę, dnia 28 kwietnia.

W spotkaniu tym rozegrana zostanie nagroda red. Kruszony, ufundowana dla uczczenia zamordowanego przez hitlerowców ceniowego sportowca śp. Dawczyńskiego.

W związku z tym odbyło się w dniu wczorajszym zebranie zarządu Grudziądzkiego Klu-

bu Sportowego, przedstawiciele WF i PW, przedstawiciele Pomorskiego Okręgowego Zarządu Piłki Nożnej itp. Na zebraniu tym omówiono szczegóły organizacyjne, techniczne i propagandowe tego sensacyjnego spotkania.

Wedle nakreślonego planu będzie to największe wydarzenie sportowe dzielniczy zachodniej ostatnich miesięcy.

— Treningi bokserskie Miłocynego Klubu Sportowego odbywają się co poniedziałek i czwartek. Na treningach przyjmujemy nowych zawodników.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO GRUDZIĄDZA

Miejska Rada WF i PW urzędują w dniach 30 i 31 marca br. zawody bokserskie o mistrzostwo miasta Grudziądza.

Zgłoszenia zawodników składać należy do Komendy WF i PW w terminie do dnia 28-go marca br. Kaucja od zawodnika 10 zł.

Zawody powyższe będą równocześnie eliminacją do zawodów bokserskich międzymiastowych Toruń—Grudziądz, w dniu 14 kwietnia br.

Wojewódzki Zjazd Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej

Dnia 17 bm., w niedzielę, odbędzie się w Toruniu I-szy Wojewódzki Zjazd Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, poświęcony pogłębieniu idei zblżenia kulturalnego, społecznego i politycznego Polski i Związku Radzieckiego.

Jednocześnie na Zjeździe rozpatrzone będzie dorobek pracy Pomorskiego Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, którego prace spotykają się z dużym zainteresowaniem i zrozumieniem miejscowego społeczeństwa. (SAP)

Dni bez mięsa

W Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 10 marca ukazało się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów o ograniczeniu spożycia potraw mięsnych oraz obrotu mięsem w handlu i zakładach gastronomicznych.

Wprowadzone zostają 3 dni bez mięsa, mianowicie: wtorek, środa i czwartek. W tych dniach nie wolno podawać dań mięsnych w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego oraz nie wolno dokonywać żadnych obrotów mięsem i jego przetworami, pochodzącymi z uboju zwierząt rzeźnych w jatkach, sklepach żywnościowych itp.

W pozostałych dniach tygodnia, t. j. w piątki, soboty, niedziele i poniedziałki dozwolone jest podawanie i sprzedawanie posiłków mięsnych w postaci dań gotowanych, smażonych i pieczonych, ale waga nie może przekraczać 200 g, a jedna osoba nie może otrzymać więcej, jak jedno danie. Ilość rodzajów potraw z mięsa lub jego przetworów zostaje ograniczona do 4 dań, określonych w jadłospisie.

Karygodne zaniedbanie Dziwne stanowisko Zarządu Wodnego w Chełmnie

Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Toruniu wszczął śledztwo w sprawie ujawnionych braków przy przygotowaniach i dozorcze w akcji przeciwpowodziowej. Niedbalstwo to już spowodowało wielomilionowe straty na terenach, objętych powodzią.

Ujawniono, że niektóre oddziały państwowego zarządu drogowego na Pomorzu kompletnie zaniedbały prace, związane z wzmocnieniem wałów i przygotowaniem zabezpieczeń na okres zalewów wiosennych.

Tyle co do karygodnego niedbalstwa.

A teraz inna rzecz.

Nie tylko mieszkańcy osiedli, położonych opodal Wisły, lecz prawie wszystkich obywateli interesowała i interesuje sprawa powodzi. Redakcja nasza otrzymuje codziennie w tej sprawie kilkanaście telefonów. Informacji jak możemy tak udzielać. Wiadomości nasze czerpiemy z radia, czerpiemy je również od starosty grudziądzkiego, oraz chełmińskiego, którzy to panowie nadzwyczaj przychylnie ustosunkowali się do naszego przedsięwzięcia.

Niezrozumiałe stanowisko natomiast zajął Zarząd Wodny w Chełmnie, a ściślej mówiąc, referent tego urzędu, ob. Sojecki.

Na telefoniczne nasze zapytanie, jak się przedstawia sytuacja powodziowa na podległym odnośnemu urzędowi odcinku, otrzymaliśmy bardzo niegrzeczną odpowiedź, że żadnych informacji nie udziela się. Jedynie otrzymuje je Toruń. Próbaliśmy tłumaczyć „uprzejmemu” panu referentowi, że przecież tu chodzi o wyższy cel, bo nie tylko o majątek, lecz nawet może o życie niektórych obywateli, gdzie prasa może przestrzec przed groźącym niebezpieczeństwem — lecz i ten argument okazał się dla pana referenta mało ważny.

Wierzyć się nam poprosi nie chce, by ob. referent Sojecki nimb tajemniczości przedsięwzięcia z własnej inicjatywy. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że dyrektywy w tym kierunku otrzymał od swojej władzy przełożonej. I jeżeli tak jest, to zdumienie nasze jest tym większe.

Związek Artystów Scen Polskich przeciwko Dymśzy

Na teren Pomorza przybył Adolf Dymśza z zamiarem zorganizowania występów teatralnych.

Wobec sprzeciwu, zgłoszonego w stosunku do osoby Dymśzy przez miejscowy Związek Artystów Scen Polskich, zapowiedziane na dzień 12 marca przedstawienie w Toruniu zostało odwołane, do czasu wyjaśnienia spraw, związanych z artystyczną działalnością Dymśzy w czasie okupacji.

Z Pomorza

WĄBRZEŹNO

— Uruchomienie powiatowej kolejki. Kolejka powiatowa, która od dłuższego czasu utrzymywała komunikację pomiędzy miastem a odległym o trzy kilometry dworcem kolejowym, była nieczynna przez 3 miesiące na skutek trudności, wynikłych z braku paliwa. Dwa pasażerów do stacji i z powrotem, zastąpiony był w tym okresie furmankami konnymi. Obecnie, wobec sprowadzenia większych zapasów węgla, kolejka nanowo uruchomiona, co dla miasta ma duże znaczenie.

Kronika

Poniedziałek
18
marca
Edwarda

— Nowi czeladnicy w zawodzie fryzjerskim. Przed komisją egzaminacyjną w Grudziądzu następujący uczniowie fryzjerscy złożyli egzamin czeladniczy: Jaszczerski Władysław, Czerwiński Edmund, Wałentowski Juliusz, Słomiński Czesław, Badziąg Józef, Chrościński Henryk, Kociorski Marian, Skołmowska Genowefa, Lotarska Lucja, Leśniewska Bogumiła, Rokicka Teodora, Teszke Gertruda, Jaszowska Teresa, Choszcz Zygmunta, Chmurzyńska Irena, Murawska Gertruda z Grudziądza, oraz Rudziński Czesław z Radomia pow. Lubawa.

— Komunikat Nr. 32 o rozdziale chleba. W tygodniu od 18—23 bm. będzie wydawany chleb: Dla kat. I na odc. 3 i 4 po 1 kg kart żywn. na miesiąc marzec 46, dla kat. II na odc. 31 i 32 po 1 kg kart żywn. na miesiąc luty 46, dla kat. III, IR, i IIR na odc. 31 kart żywn. na miesiąc luty 46, po 1 kg i dla kat. „C” na odc. 2 po 1 kg kart żywn. na miesiąc luty 46. Na karty M. K. na odc. 2 po 2 kg chleba na miesiąc marzec 1946 w piekarni ob. Zajaczkowskiego.

Sytuacja powodziowa

Stan wody na Wiśle w dniu 17 bm o godzinie 7 rano wynosił: Włocławek — 4,30; Nieszawa — 4,05; Toruń — 4,63; Solec Kulawski — 4,46; Fordon — 5,00; Chełmno — 8,26; Grudziądz — 5,13; Tczew — 6,44 m.

Temperatura wynosiła 7—8 stopni poniżej zera.

Woda w dalszym ciągu opada. Saperzy pracują nadal przy kruszeniu lodów. Stan pokrywy lodowej, zatoru oraz wałów bez zmian. Na przestrzeni od km. 803—805 stwierdzono zwiększenie się przesiąków.

NA KOŚCIÓŁ W M. TARPNE.

Opalka Julianna ze Świerkocina, wezwana przez ob. Kochańskiego z Nowejwsi, wpłaca 100 zł. i wzywa do dalszego kwaci lańcucha ob. Rydelkę z Owczarek.

Karolewicz Leonard, wpłaca 100 zł. i wzywa mistrza rzeźnicznego Maćkowiaka, Toruńska 28, Zielińskiego Kazimierza, oraz Warzińskiego Bolesława.

Wezwana przez ob. Kretową, ob. Makowa z ul. Pierackiego wpłaca 100 zł.

Wezwana ob. Sołobodowska wpłaca 50 zł. i wzywa ob. Katerową, Toruńska 30, Hincową, Mickiewicz 34, Józefowiczową Jadw., Stara 10, Sołobodowską Annę, Forteczna 12.

NA MKOS

wpłacili m. in. w lutym br. Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego kwotę 900 zł, w tym od pracowników kwotę 400 zł.

Przez przeoczenie nie złożyliśmy w swoim czasie podziękowania za ten dowód pamięci o najwięcej potrzebujących, co niniejszym protestujemy. — MKOS.

NA SIEROCINIEC ŚW. JÓZEFA.

Wezwana przez ob. Kaźmierczakową — Władysława Müllerowa wpłaca 100 zł. i wzywa ob. M. Gąsiorowską, ul. Długa, St. Biltnerową, ul. Starsa, Pokorową, ul. Toruńska i Nałaskową, ul. Wybickiego 6/8.

Ofiarną i pełną poświęcenia jest praca sądownictwa

Ze statystyki spraw Sądu Okręgowego w Grudziądzu
Mnogość rozwodów

Ilość spraw cywilnych i karnych w okręgu grudziądzkim stale wzrasta i Sąd Okręgowy pracuje mimo zmniejszonej obsady personalnej, jak przed wojną.

Z nadesłanej nam statystyki wynika, że do Wydziału Karnego wpłynęło w miesiącach styczniu i lutym ogółem 297 spraw karnych, w tym trzy sprawy doraźne, 170 spraw karno-skarbowych, 124 spraw o zbrodnie, występki i wykroczenia karno-administracyjne. W tym czasie załatwiono na 34 posiedzeniach sądowych 225 spraw, w tym 122 sprawy karno-skarbowe.

Z powyższego wynika, że tak organy śledcze jak i Prokuratura coraz głębiej sięgają w życie społeczeństwa, sprawując je na normalne drogi praworządności i porządku.

Spraw cywilnych w tym czasie wpłynęło ogółem 77 spraw kolejalnych, z

czego aż 71 spraw rozwodowych, w myśl nowego prawa małżeńskiego. Charakterystycznym jest, że pozwów, wytoczonych przez mężów, wpłynęło aż 43, przez żony tylko 28. Udzielono rozwodów 12. Załatwiono spraw 209. Przyznano prawo ubóstwa 70 osobom, 5 odmówiono. Zarejestrowano nowych spółdzielni 11, firm handlowych 2. Dni posiedzeń było 25.

W końcu zaznacza się, że obecnie obsada sędziowska w Sądzie Okręgowym wynosi tylko 7 osób, podczas gdy w roku 1939 było razem 10 sędziów okręgowych.

Za powyższy okres wpłynęło do kasy Sądu Okręgowego w Grudziądzu z tytułu opłat, kosztów postępowania, grzywn i innych dochodów budżetowych 36.125 zł.

Dodatkowa zbiórka na rodzinę
trag. zmarłego tow. Drozdeckiego

Jak już donosiliśmy, bracia socjalistyczna, zrzeszone, zajęła się zorganizowaniem pomocy doraźnej rodzinie tragicznie zmarłego towarzysza Drozdeckiego. Przeprowadzona kwesta w poszczególnych kołach PPS przyniosła okazałą kwotę, bo około 7000 zł.

Poniżej podajemy zestawienie dodatkowych kwot, jakie w międzyczasie wpłynęły z reszty kół PPS w Grudziądzu:

Zjednoczone Browary Oddział 1	431.00 zł
Zjednoczone Browary Oddział 2	29.00 "
„Nadwiślanin”	160.00 "
Budowa Mostu	393.00 "
„Społem”	92.00 "
Powiatowa Spółdzielnia Roln.-Handlowa „Samopomoc Chłopska”	600.00 „
Szpital Miejski	558.00 „
Klinika Ginekologiczna	165.00 "
	razem 2428.00 zł

W imieniu wdowy Grodzkiej Komitet składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Od wtorku, dnia 19 marca dostarczamy własnymi samochodami „Głos Pomorza” na trasie
Gardeja — Kwizdyń — Sztum — Malbork
odjazd o godz. 7.30 rano.
Na trasie: Grudziądz—Łasin — odjazd o godzinie 10 rano.
Na trasie: Grudziądz—Radzyn — odjazd o godzinie 8 rano.

O D E Z W A

W związku z prowadzoną przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, akcją, mającą na celu utworzenie Kartoteki Poszukiwanych Przystępców Wojennych w Polsce, wzywa się instytucje i osoby do zgłaszania materiału dotyczącego hitlerowskich przystępców wojennych i ich przystępczej działalności na terenie miasta i powiatu Grudziądza.

Z teki przyrodnika

Wartość witaminowa
owoców rokitnika

Ani szara zieleni drobnych liści, ani niepozorne kwiatki nie zdobyły latem rokitnika tak okazałe, jak to czynią jeszcze w lutym niezliczone drobne jagodowe owocki, niby mandarynki w miniaturze, łączące się w krajobrazie zimowym swoją kolorową czerwień. Niektóre cierniste gałązki rokitnika są tak obficie obsypane tymi jagodami, że wyglądają jak berła koralewe. Zdobia one po obu stronach pewien odciłek ścięzki, prowadzącej środkiem stoków od góry Zamkowej ku przystani kajakowej. Gęsto rozrastające się korzenie tego krzewu umacniają ziemię na stokach.

Wiadomo, że jagody rokitnika wyróżniają się bogatą zawartością witamin C, podobnie jak owoce szyszyn, czyli dzikiej róży, zwanej pospolicie głogiem. Przewyższają one pod tym względem nawet cytrynę.

Owoce rokitnika, choć zwarzone mrozem, cieszą się względami różnych skrzydlatych spożywców.

Załatwia tu również żerujące nad Wisłą wrony dziobiące jakby „na deser” czerwone jagody. Nieomylnie instynkt wskazuje wronom z braku zieleniny w tej porze, nowe, zastępce źródło witamin C.

Okupanci konfiskowali jesienią owoce rokitnika i, wyszukując dorobek naukowy polskiego uczonego, Kazimierza Funka, odkrywcy witamin, przetwarzali wyciągi na preparaty witaminowe dla armii.

Z pozostałości fabrykowali „trójwocową” marmeladę, którą tak niefortunnie próbowali kleić nową Europę.

TO I OWO

Niefortunne oświadczyły
Kalasantego Węborka

Poraz pierwszy spotkali się na balu. Z powodu, iż miał on zawsze dość tego wypchany portfel, ona (wówczas by to samo zrobiła), chętnie mu dostrzymywała towarzystwa. A że pan Kalasanty Węborek był mocno kochlity (a ona nadzwyczaj ponętna), więc długo nie trwało, a zarządził się po uszy (czyli zakochał w urodziwej Rózi Knebelkowej).

Było to na jesień. Jadąc z nią w tramwaju, wyznał jej, że ją kocha i oświadczył się. Ona w pierwszym momencie zbłądziła, spojrzęła na swoją rękę, w której trzymała bilet tramwajowy (niemiecki) i już po chwili rzekła pewnym głosem:

— Dobrze. Zgodzę się na to, ale nie prędeż, aż tramwaje będą miały polskie bilety.

Kalasanty Węborek zmartwił się trochę.

— Ależ Rózi, co ma piernik do wiatraków? Co nas obchodzą bilety tramwajowe?

— O! widzisz, to taki kaprys kobiety. Myślę, że się zgodzisz kochanie, co?

Rad nie rad, Kalasanty się zgodził, bo postanowił sobie, ta albo żadna.

A Róża Knebelkowa widocznie wychodziła na wykorzystanie i musiała być wtajemniczona w to, ile biletów niemieckich posiada dyrektora tramwajowa, gdyż upływał miesiąc za miesiącem, a wciąż jeszcze w tramwajach dziurkowano bilety niemieckie.

Kalasanty Węborek zmartwił się coraz bardziej, bo życie, jakie prowadził z Rózią Knebelkową, lubiącą używać wszystkiego, mocno nadwodziło zawartość jego portfela.

Jeździł biedaczyna zmartwiony kilka razy na dzień tramwajem, bezustannie wyczekując polskich biletów, lecz... bezskutecznie.

Nadszedł wreszcie marzec, a bilety w tramwajach wciąż jeszcze niemieckie.

Kalasanty Węborek już od kilku dni nie widział Rózi Knebelkowej, gdyż wypompał się z pieniędzy, a ona, lubiąca szeszelące papierki, widząc, że jej „kochany” Kalasanty już ich nie posiada, unikała go, jak diabeł święconej wody.

Wreszcie Kalasanty postanowił dłużej nie czekać. Mrucząc pod nosem nieprzyjemne wyrazy pod adresem dyrektora tramwajowej, która po kilku miesiącach od uruchomienia wozów nie zdobyła się choćby tylko na pieczątkę polską, zatelefonował do Rózi.

— Raz wreszcie trzeba z tym skończyć, albo się ożenię, albo nie — mówił do siebie zirytowany.

Wiedział, że Róża jest sekretarką u pana X i odbiera zawsze telefony, zadzwonił!

— Rózi, to ty? — zapytał.

— Hm — odpowiedział mu jakiś głos.

— Wiesz przecież o tym, że cię kocham do szaleństwa!

— Hm.

— W takim razie nie czekajmy dłużej na te bilety polskie. Dyrekcja tramwajowa pewno nie wie, że my już od kilku miesięcy czekamy na zmianę biletów. Co oni zresztą z nas sobie robią? Zostań wreszcie moją żoną. Przyjmij moją rękę.

— Przepraszam bardzo. Ale z kim szanowny pan chce mnie zenić? — zapytał jakiś... męski głos. — Oświadczam panu, że jestem żonaty i mam już troje dzieci. Jestem od wczoraj sekretarzem u pana X, który mnie przyjął w miejsce panny Rózi Knebelkowej, gdyż ta wczoraj poprosiła o zwolnienie i wyjechała do Torunia.

— Cooo? — krzyknął pan Kalasanty Węborek i nie dosłyszał już odpowiedzi, bo... zemdlał.

A wszystkimu, mówię wam, winne te niemieckie bilety tramwajowe!!! Jur.

ZARZĄDZENIE

Powołując się na § 4 rozporządzenia Min. Op. Społ. z dnia 26. 9. 1935 r. o utrzymaniu porządku i czystości w miejscu publicznym i niektórych miejscach prywatnych (Dz. U. R. P., poz. 476), zarządzam co następuje:

Zakazuje się umieszczania wszelkich plakatów (afiszy) na murach budynków w mieście. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 złotych.

Grudziądz, dnia 15. 3. 1946 r.

1502)

ZA PREZYDENTA MIASTA
Wiceprezydent: Wawrzyniak.

OGŁOSZENIE

Na podstawie § 4 rozp. Min. Opieki Społ. z dnia 26. 9. 1935 r. o utrzymaniu porządku i czystości w miejscach publicznych i niektórych miejscach prywatnych (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 476) przypominam się zarządzenie Prezydenta Miasta z dnia 5. 1. 1946 r. o obowiązku wywożenia śmieci przez właścicieli domów i składania tychże w miejscach, wyznaczonych w wyżej wspomnianym zarządzeniu.

Zaznacza się, że w wypadku stwierdzenia przekroczenia powyższego zarządzenia przez wyznaczone w tym celu organy kontrolne, winni ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 złotych, stosownie do art. 22 ust. z dnia 21. 2. 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym, ich zwalczaniu itd. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 198).

1503)

ZA PREZYDENTA MIASTA
Wiceprezydent: Wawrzyniak.

OGŁOSZENIE

Wzywa się osoby wzgl. rodziny, które mają na wychowaniu dzieci pochodzenia niemieckiego w wieku do lat 16, by je zgłosiły najpóźniej do dnia 20 bm. w Referencje Opiekunów, pokój 14, w godzinach od 10—12 celem zarejestrowania.

ZA PREZYDENTA MIASTA

1499) Naczelnik Wydziału: (—) Zieliński.

Sól kuchenna

po cenach hurtowych dla konsumów fabrycznych, stołówek, instytucji oraz kupców prywat.

poleca

Państwowa Centrala Handlowa
w Grudziądzu, ul. Toruńska 29 — Telefon 15-15

SPRZEDAM eklep wraz z urządzeniem. Wiadomość: Rożyński, adm. domu, Legionów 7. III ptr. prawo. (376)

KUPIĘ maszynę do robienia lodów, elektryczną lub ręczną. Zgłoszenia pod nr. 53. (372)

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną na nazwisko Pawski Józef, Sławno. (371)

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nac. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

ZA DŁUGI żony Heleny Skórzewskiej z d. Górecka, zam. Wąska nr. 19, nie odpowiadam. B. Skórzewski, Focha 20. (374)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste na nazwisko Narojek Marta, ul. Lyskowskiego 5. (373)

„SERWA”

DOM SPEDYCYJNY

Stanisław Ossowski i S-ka Sp. z o. o.
Grudziądz, ul. Toruńska 21-23. Tel. 1371 i 1375

Wszelkie zwózki wykonuje samochodami i końmi

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319,
Dyrektor i miesz. prywatne 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 8 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 15 zł. za 1 mm jednolamowy, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednolamowy. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30.— zł.